

Skuteczność działania nakazem czasu

W dniu 25 września br. odbyła się XXI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, która zapoczątkowała kampanię sprawozdawczo-wyborczą w naszym województwie. Kolejnymi jej etapami w naszym środowisku będą konferencje: miejska (10 bm.), zakładowa (18 bm.) oraz zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, które potrwać do końca roku.

W obradach konferencji wojewódzkiej uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego Tadeusz Pomorski. Obradom przewodniczył I sekretarz KW Andrzej Szpringer, który przedstawił referat sprawozdawczy Egzekutywy KW. W kilkugodzinnej rzeczowej i wielowątkowej dyskusji głos zabralo kilkunastu mówców. W ich gronie znalazł się delegat WSK „PZL-Świdnik” Stanisław Czyż. Oto fragment jego wystąpienia.

Realizm, krytycyzm, skuteczność — to sformułowania, które najczęściej przewijały się w trakcie obrad X Zjazdu PZPR. Towarzysz Wojciech Jaruzelski na zakończenie obrad w swym przemówieniu powiedział: „Podstawa

Mówi delegat

Jakie zadania wyznaczyli członkom partii i organizacjom partyjnym Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR? — zapytaliśmy nazajutrz po obradach jednego z delegatów WSK, I sekretarza KZ PZPR KAROLA SZCZOTKĘ.

— Zadaniem numer jeden jest realizacja programu partii i uchwał X Zjazdu. Podczas konferencji zabierano — głos wielu dyskutantów. Zgłoszono ogromną ilość wniosków, problemów i spraw do załatwienia. Miałem

(Dokończenie na str. 2)

podstaw, synteza tego, co wynosimy z X Zjazdu, to wymóg skuteczności; właśnie przez nią przebiegać będzie weryfikacja jakości naszej pracy”.

Skuteczność jako nakaz obecności czasu dla każdego ogniwa partii i dla każdego jej członka. Skuteczność jako również podstawowa miara, według której powinniśmy oceniać rzeczywistą wartość podejmowanych działań. X Zjazd podsuwa nam wszyst-

kim pewien sposób myślenia o tym, co czynimy i powinniśmy zrobić. Jest to — czy raczej być powinien — w każdym ogniwie partii sposób myślenia nacechowany realizmem to znaczy umiejętnością trzeźwego oceniania faktycznego stanu rzeczy; widzenia dobrych wyników, ale przede wszystkim nie zamykania oczu na zjawiska negatywne. Jest to sposób myślenia nacechowany krytycyzmem, a więc wolą i umiejętnością nazywania po imieniu tego wszystkiego, co przeszkadza w osiągnięciu lepszych wyników, co ciągnie wstecz. (...) Jeżeli stale mówimy o przewodniej roli partii to w określeniach tych kryje się przede wszystkim ce-

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 38 (818)

2 października 1986 r.

Cena 5 zł

EC podwoi ilość ciepła

Poważniejsze kłopoty z ciepłą wodą pojawiły się trzy, pięć lat temu tj. po wybudowaniu osiedla mieszkaniowego Brzeziny i oddaniu dwóch nowych hal fabrycznych w WSK. W tym czasie posiadana moc dyspozycyjna zakładu elektrociepłowni była o kilkadziesiąt procent niższa od stale rosnących potrzeb. Specjaliści od energetyki ciepłej mo-

dernizowali co tylko się dało, ale ich wysiłki nie spełniały pokładanych nadziei. W takiej sytuacji zaistniała konieczność rozbudowy EC.

Założenia techniczno-ekonomiczne zostały opracowane w 82 r. W następnym roku je zatwierdzono. Opracowaniem projektów technicznych zajęło się Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt” w Katowicach, które aktualnie prowadzi nadzór autorski nad realizacją opracowanych projektów.

Aby budowlani mogli przystąpić do prac związanych z rozbudową obiektu, należało przygotować teren. Do tej pory żużel składowany był na placu, gdzie zaplanowano budowę. Przeniesienie

(Dokończenie na str. 4)

Inauguracja roku szkolenia partyjnego

We wtorek (23 września) odbyła się w WSK zakładowa inauguracja roku szkolenia partyjnego. Przybyli na nią ROMAN SZYSZKA, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Politycznego oraz JERZY CLSZEWSKI z tegoż ośrodka, który wygłosił inauguracyjny wykład nt. zasad budownictwa socjalistycznego w Polsce.



Fot.: Krystyna Majkowska

Wyniki i efekty minionego roku szkoleniowego oraz zadania jakie stoją przed zakładową organizacją partyjną w zakresie podnoszenia wiedzy swych członków w najbliższych miesiącach, omówił sekretarz d/s propagandy KZ TADEUSZ STASZAK. Stwierdził m. in.

„Rozpocznijmy nowy rok szkoleniowy w zakładowej organizacji partyjnej. Nowy nie tylko ze względu na kalendarz, lecz głównie z uwagi na to, że X Zjazd partii postawił przed nami nowe — wyższe jakościowo — a tym samym trudniejsze do realizacji zadania. (...)”

(...) Otwiera się nowy etap w z-

(Dokończenie na str. 2)

NOKAUT

JANUSZ KASPEREK PO RAZ CZWARTY MISTRZEM POLSKI

Na połowę września wyznaczone zostało spotkanie najlepszych pilotów-akrobatów Polski. Do Gliwic przyjechało 20 zawodników reprezentujących Aerokluby: Dębliński, Katowicki, Radomski, Krośniński, Mielecki, Częstochowski, Świdnicki i Rybnicki. Do udziału w mistrzostwach zaproszono również zawodników z Aeroklubu NRD.

Zawody uroczystie otwarto we wtorek, 16 września br., a już następnego dnia miała się rozpocząć pierwsza konkurencja XXI Mistrzostw Polski w Akrobacji Samolotowej. Jednak pierwszą rundę wygrała przyroda. Deszcz, niska podstawa chmur, mgła spowodowały, że organizatorzy i piloci musieli czekać aż do piątku.

Tego dnia, po wcześniejszych dwóch lotach treningowych, zawodnicy wystartowali do pierw-

szej konkurencji — wiązanki obowiązkowej znanej. Po kilku godzinach emocjonującej walki w powietrzu bezkonkurencyjnym był nasz pilot JANUSZ KASPEREK. Drugie miejsce zajął też świdniczanin WALDEMAR WRONA. Natomiast PIOTR CAŁKOWSKI był 16 a TOMASZ MANKO — 18.

Drugą konkurencją była wiązanka dowolna. Nie wdając się w

(Dokończenie na str. 4)



JESZCZE DWA, TRZY MIESIĄCE

Pawilon spożywczy w Osiedlu Lotniczym już na 75 procent!

Na tej budowie zjawilem się po raz trzeci w tym roku. Za każdym razem zmiany, jednak do całkowitego zakończenia budowy pawilonu jeszcze daleko. I tym razem, podobnie jak poprzednio rozmawiałem z mistrzem budowlanym TADEUSZEM BIAŁKIEM.

● Nie chciałem przeszkadzać gdy rozmawiał pan z dwoma młodymi ludźmi w roboczych kombinacjach...

— To uczniowie zatrudnieni przy budowie obiektu spółdzielczego. Rozmawiałem z nimi na temat un.ów o pracę. Zgodzili się przepracować około 700 godzin nor-

matywnych, a kłasek będą tynki w kilku pomieszczeniach pawilonu.

● W jakich?

— W pomieszczeniach dostaw nocnych, socjalnym, wentylatorni, skupie opakowań, szatni kobiet, pokoju personalnym, rozdzielni elektrycznej i na przełączach co.

● O ludziach jeszcze porozmawiamy. A co nowego od trzech miesięcy — na budowie?

— Ruszyliśmy z tynkami! Połowe już położono. W salach sprzedaży i pomieszczeniach magazynowych, tych od strony północnej. Kilka ścian ma już wykładzinę, kładziemy już także posadzkę. Nie wszędzie są jeszcze jednak podłoża. Zeszliśmy już całkowicie z dachu. Jest gotów! W 80 proc. wykonaliśmy roboty elektryczne, te od wewnątrz. Od wewnątrz jak widać trwają już roboty drogowe.

● Co najbardziej cieszy?

— Oczywiście, że ruszono wreszcie z podłączeniem sieci co. Mam tu na myśli pierwsze wykopy pod tunel. Przebić się przez szosę nie będzie na pewno łatwo. Pod ziemią wiadomo — gaz, kable, linia telefoniczna... Lublin „pchnął” jak

(Dokończenie na str. 4)

Spotkanie z jubilatami

We wrześniu, z okazji jubileuszu 35-lecia zakładu, Zarząd Zakładowy ZPP WSK zorganizował spotkanie emerytów i rencistów, członków zakładowego Koła Emerytów i Rencistów. Emerytowani pracownicy wytwórni w obecności dyrektora inwestycyjnego JERZEGO BOJKI oraz LIDI CZYŻ i WIKTORA JARGIELY z Zarządu Zakładowego ZPP rozmawiali o swoich problemach, sposobach ich rozwiązywania, pomocy otrzymywanej z zakładu, organizowanych formach wypoczynku. Sporo miejsca zajęły wspomnienia o organizowaniu przedsiębiorstwa, uruchamianiu produkcji lotniczej i sprawach związanych z planowanym roz-

pożeniem produkcji seryjnej nowych śmigłowców. Końcowym akcentem spotkania było wręczenie dyplomów uznania i drobnych upominków.

ZWIĄZKOWE KONTAKTY Z FILIA

Członkowie Koła Emerytów i Rencistów nawiązali we wrześniu kontakt z emerytowanymi działaczami związkowymi z naszej filii w Tomaszowie. Emeryci wymienili doświadczenia ze swojej pracy związkowej i rozwiązywania problemów. W październiku podobne spotkanie odbędzie się w Świdniku.

(al)

Skuteczność działania nakazem czasu

(Dokończenie ze str. 1)
lowe działania. Służba społeczeństwu — to ustawiczne liczenie się z potrzebami bezpartyjnych, mobilizowanie ich do wydajnej pracy, do przełamywania trudności, do stałego postępu. X Zjazd prawdy te przypomnieliśmy z ogromnym naciskiem. W poczynaniach partii nie może być nigdy „jalewego biegu”. A przecież ile go jeszcze widać w wielu dziedzinach. Bywa na przykład, że POP w przedsiębiorstwach i instytucjach zbiera się regularnie, przeprowadza przewidziane w planie zebrania, ale w sferze merytorycznej działalności przedsiębiorstwa czy instytucji, do której została powołana, zastój, bałagan, znieczulica i marnotrawstwo. Przykłady można mnożyć. Warto jednak przypomnieć dość często przejawy urzędniczej arogancji wobec petentów, opieszale załatwianie spraw i wniosków pracowników i obywateli; chodzenie kilka razy w tej samej sprawie bez potrzeby. Powstała nawet teoria, że rozrośnięta, rozbudowana ilościowo administracja zaczyna służyć sama sobie, zapominając o powinnościach do jakich została powołana. Jeżeli tak się dzieje to dlatego, że organizacje partyjne w tych przedsiębiorstwach czy instytucjach są słabe i nie spełniają swej roli. Jest to smutne ale prawdziwe i nie sposób tego pominać.

Nasza organizacja partyjna wydała takim zjawiskom zdecydowaną i bezkompromisową walkę; zarówno na terenie zakładu jak i w środowisku. Zakładowa organizacja partyjna wspólnie z kierownictwem przedsiębiorstwa podejmuje działania nakierowane na zwiększenie skuteczności i efektywności gospodarowania. W przedsiębiorstwie od lat funkcjonuje i ciągle doskonalony jest sy-

stem wartościowania i oceny pracy. Udoskonalony jest system polityki kadrowej, poprzez stwarzanie rezerwy kadrowej, która objęta jest szkoleniem w zakresie organizacji i kierownictwa. Prowadzimy szereg szkoleń w zakresie pogłębiania wiedzy politycznej dla członków partii i dozorcy. Cały dozór od niższego do wyższego objęty jest szkoleniem. Mamy program oszczędnościowy. Przedsiębiorstwo jest w trakcie uruchomienia nowego wyrobu — śmigłowca SOKOL. Dla zapewnienia zdolności produkcyjnej do podjęcia seryjnej produkcji nowego wyrobu oraz poprawy organizacji i warunków pracy zakład jest poddawany gruntownej modernizacji. Dla polepszenia warunków wypoczynku prowadzi się modernizację starych i budowę nowych domków wczasowych i ośrodków wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Założa z inspiracji kierownictwa polityczno-administracyjnego samorządu pracowniczego i związkowego finansowo wspiera inicjatywy społeczne na rzecz miasta. Przekazano około 230 milionów złotych na konto Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury, Przekazano środki na Fundusz Pomocy Szkole, wyposażenia szpitala, rewaloryzacji zabytków Lublina i wiele innych. Świadczy to, że załoga WSK Świdnik oprócz swej działalności statutowej, czysto produkcyjnej, aktywnie uczestniczy, dzięki inspiracji kierownictwa, w rozwiązywaniu problemów ogólnospołecznych w mieście i regionie. Członkowie partii aktywnie działają w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego tworząc płaszczyznę porozumienia i klimat socjalistycznej odnowy. (...)

Jakie mamy realizować zadania

strategiczne krajowe określa program i Uchwała X Zjazdu, a w naszym województwie projekt programu wojewódzkiej organizacji partyjnej. Nie ma sensu tego powtarzać, są jednak sprawy nurtujące członków partii i powinny mieć odbicie realizacyjne.

To sprawa budownictwa mieszkaniowego w Świdniku. Mimo wielkiej troski władz w tym temacie, sytuacja jest taka, że jakby nie przyjmować już ani jednej osoby na rejestr oczekujących — tylko tych co są zapisani — to ten ostatni, który jest zarejestrowany w spółdzielni przy tym tempie budownictwa jak obecnie otrzymaliby mieszkanie za 30 lat. Jest to skala problemu, który na terenie Świdnika musi być poddany gruntownej analizie i muszą być wypracowane określone decyzje. Podejmowanie budownictwa przez WSK nie rozwiąże sprawy. Innym problemem nurtującym ludzi jest nadmierne bogactwo się części społeczeństwa. Temat bardzo znany, lecz widocznej poprawy brak. Niezrozumiałe, aby ludzie „zbiłali” fortunę a nikt ich nie pytał skąd mają pieniądze. Tylko prasa donosi, ile to na giełdzie milionów zaplano za samochód. (...)

W głosowaniu tajnym delegaci wybrali 107-osobowy Komitet Wojewódzki oraz 67-osobowa Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna. W skład plenum Komitetu Wojewódzkiego weszli delegaci zakładowej organizacji partyjnej Witold Przybylski, Karol Szczotka i Józef Mazurek, który został równocześnie członkiem Egzekutywy KW, oraz Zdzisław Daniluk, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku. Członkiem WKRR wybrano Leopolda Wielgosa.

(kw)

MÓWI DELEGAT

(Dokończenie ze str. 1)
nimi zresztą bezpośrednio do czynienia pracując w Komisji uchwał i wniosków. Najlepszy dowód, że obrady trwały od dziewięciu do dwudziestej pierwszej trzydzięści. Uczestniczył w nich członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego Tadeusz Porębski. W swoim wystąpieniu sprzecyzował kwestie: na co nas aktualnie stać a na co nie. Podkreślił, że nie wszystkie sprawy interwencyjne — głównie o charakterze lokalnym — możliwe są do natychmiastowej realizacji. I sekretarz KW PZPR tow. Andrzej Szpringer przedstawiając referat Egzekutywy KW podkreślił ogromny nacisk, jaki należy położyć na realizację programu przez wszystkie ognia partyjne. Problemy zgłoszone w trakcie kampanii sprawodawczej, muszą być rozstrzygane i rozwiązywane w najbliższej przyszłości. Kierownictwo partii oczekuje zaangażowania i konsekwencji od każdego członka partii.

Na zaproszenie redakcji „Wiadomości Fabrycznych”, od 17 do 19 września w Kamionce k/Rzeszowa przebywała trzyosobowa ekipa z redakcji „GŁOSU”, na spotkaniu dziennikarzy gazet zakładowych Rzeszowszczyzny.

Uczestnicy spotkania, w którym wzięli również udział lektorzy z rzeszowskiego F.W PZPR i przedstawiciele KAW, prowadzili ożywione dyskusje o pozycji i roli społecznej dziennikarzy, o ich prawach i powinnościach, roli w zakładzie pracy itp.

KAMIONKA '86

Dokonano również rzetelnej oceny gazet zakładowych na przykładzie „Wiadomości”, analizując ich poziom szczegółnie pod względem języka prasowego. Swoje „trzy grosze” na naradzie dorzucił także w dyskusji sekretarz KZ PZPR w Świdniku TADEUSZ STASZAK, omawiając sprawę pełniejszego wykorzystania gazety i radiowęzła w zakładach pracy. Końcowym akordem narady było przyjacielskie spotkanie dziennikarskiej braci zorganizowane w leśnej scenerii ośrodka wypoczynkowego WSK Rzeszów. „Gwoździem” wieczoru był występ kabaretu „Meluzyna”, którego program jubileuszowy okazał się wycimnity!

Głównymi „sprawcami” tego udanego seminarium byli — redaktor naczelny „Wiadomości Fabrycznych” ZBIGNIEW SZERER i jego uroczą, żeńską załogę, którym serdecznie dziękujemy za zaproszenie.

Do zobaczenia za rok na kolejnym spotkaniu, być może znów w Kamionce!

(k-k)

Młodzież węgierska w WSK

Już od wielu lat trwają przyjacielskie kontakty między młodzieżą węgierską i polską. Niedawno, na zaproszenie ZZ ZSMP, gościli w Wytwórni członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży Węgierskiej.

Podczas spotkania z dyrekcją przedsiębiorstwa, przedstawicielami organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej żywo interesowali się naszą produkcją, zaangażowaniem społecznym młodzieży i wypoczynkiem załogi.

Nie lada atrakcją były pokazy lotów śmigłowca. Jak przystało na wieleletnie tradycje i serdecznie przyjaźnie nie obeszło się bez przekazania pamiątek i zaproszeń.

bw



Fot.: Krystyna Majkowska

LUDZIE 35-lecia

Czas minął błyskawicznie

Na rozmowę z kolejnym jubileatem wybrałem się do działu głównego metalurga, gdzie na stanowisku specjalisty-metalurga pracuje JERZY DUNIA.

— Liceum Mechaniczne w Lublinie ukończyło 28 absolwentów. Z tej grupy 20 podjęło pracę w WSK, a do dziś zostało nas jedynie 7 lub 8 osób. Tytuł, z różnych przyczyn, wykrył się na drodze. Swoją pracę zacząłem daleko od Świdnika, koło Hrubieszowa. Nie podobał mi się jej charakter i postanowiłem zatrud-

ca układała nam się bardzo dobrze.

W tamtych latach praca w godzinach nadliczbowych była rzeczą normalną. Nawet jeszcze w latach sześćdziesiątych przez 32 godziny nie wychodziłem z laboratorium, gdyż hartownia potrzebowała wyniki prób i niecierpliwie na nie czekała. To jest właśnie poczucie obowiązku, a wyniosłem je z Gimnazjum Mechanicznego i technikum.

Sądze, że warto przypomnieć, iż w pierwszych latach praca w WSK trwała od 7.00 do 16.00 godziną (od 12.00 do 13.00) przerwą na obiad. Centralna stołówka mieściła się w obecnym budynku drukarni zakładowej. Było ciasno, ale obiady wydawano bardzo sprawnie. Później zaczęły powstawać stołówki wydzielone, z czasem zamienione na bary.

Czas pracy w Wytwórni minął mi prawie błyskawicznie. Były chwile dobre i złe. Których było więcej? To oczywiście, skoro tutaj jeszcze pracuję. Choć w 1965 roku proponowano mi przejście do laboratorium WSiN w Lublinie. Zdecydowanie odmówiłem, chociaż miałbym wtedy bliżej z domu do pracy. Od 1951 roku dojeżdżam do WSK z Lublina. Przyjechałem się, a przecież w pierwszych latach jeździłem w wagonach towarowych. Od stacji stacji trzeba było iść na piechotę przez lotnisko. Dopiero w 1955 lub 56 roku przystanek przeniesiono bliżej WSK, a budynek powstał znacznie później.

Po raz drugi odmówiłem odejścia z zakładu w 1980 roku. Kolejdy namawiali mnie do przejścia na wcześniejszą emeryturę i wcale nie żałuję, że zostałem. Mam pracę i skuteczną dewizę — starać się polubić swoją pracę i unikać konfliktów, które mogą powstać z mojej winy.

Na zebraniach działu i naszej OOP poruszaliśmy problem dotyczący przechodzenia na emeryturę. Dlaczego tak setywno określono jest wiek emerytalny? Może warto ustalić pewną rozpiętość wieku, a nie stałą granicę? Byłoby to z korzyścią dla wielu pracowników.

Jerzy Dunia od 1961 roku jest członkiem PZPR, za rzetelną pracę zawodową i społeczną, udekorowany został Medalem 40-lecia PRL i odznaką Zasłużony Pracownik WSK.

(as)

Inauguracja roku szkolenia partyjnego

(Dokończenie ze str. 1)
jego projektem. Dzisiaj również nie chcemy monopolu na rozwiązania i decyzje dotyczące jego realizacji. Wspólnie chcemy udrażnić uchwały X Zjazdu, dostosowywać je do warunków naszej zakładowej rzeczywistości, w dobrze pojętym interesie całej załogi. Musimy dostrzec jednak i to, że tak oczywiste fakty częstokroć jeszcze z trudem trafiają do świadomości znaczącej części naszego przedsiębiorstwa. Stąd też wy-

taniają się nowe zadania w pracy ideologicznej i szkoleniowej”.

Następnie kilkunastu lektorom szkolenia partyjnego wręczono listy gratulacyjne Egzekutywy KW PZPR w Lublinie za osobiste zaangażowanie w kształcenie polityczne aktywów, członków i kandydatów partii. Wyróżniono również dyplomami Egzekutywy KW najlepsze w działaniu oddziałowe organizacje partyjne.

(kw)

Reporter zanotował

NA WYSOKI POŁYSK...

...będzie już wkrótce wokół Pewexu i nowych Delikatessów. Budynek zostanie odmalowany, kosmetykę przedzie tamas. Solidnie pracuje tam Brygada Andrzeja Nowakowskiego z PSS „Spółem”, a w pracy wyróżniają się Edward Nowak, Stefan Klebasa i Janusz Kwaśniewski.

„ŚWIĘTO ŁATAWCA”...

...ma swoje dobre tradycje. W tym roku organizowane jest już po raz czternasty, a wybór padł na Świdnik. Zawody Centralne odbędą się 11 i 12 października br. na lotnisku Aeroklubu. W programie między innymi — loty latawców płaskich, pokaz latawców skrzynekowych, pokazy lotnicze i otwarty konkurs lotów. Emocji i radości powinno być wiele!

Dzieci rosną szybciej niż mury

W kilka miesięcy temu, dokładnie w czerwcu pisaliśmy o braku potrzeb przy pracach na budowie Szkoły wstawowej nr 5 w osiedlu Żyżyna. Sami budowlani przyznali, że tempo nie jest imponujące, a największym problemem braku nietypowych elementów fabrykowanych do konstrukcji gimnastycznej. Sądziłyśmy, że sposobie rozwiązania wszystkich, większych i mniejszych potrzeb wypowie się na łamach „Głosu” dyrekcja Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego. Nie doczekaliśmy się żadnych wyjaśnień między tygodniem raz jeszcze odwołaliśmy budowę. Spostrzeżenie mało obiecujące.

Opóźnienie jest poważne. Dość niedługo, że szkoła powinna być oddana do użytku we wrześniu 1987 roku. Przy sprzyjających okolicznościach od tej daty nie funkcjonować, ale dzieci będą mogły jeszcze korzystać z sali gimnastycznej, bo w sierpniu dostarczone będą konstrukcje stalowe na konstrukcję gimnastyczną. Sprawdzone i używane różnych metod, nieważne elementy prefabrykowane. Pikanterii sprawie dodaje to, że produkowane są one na terenie województwa... lubelskiego.

W tej chwili największą bolączką jest brak ludzi. W Świdnickim Zespole LPBM brakuje około 20 pracowników, głównie murarzy i tynkarzy. Nie można pamiętać, że zespół, oprócz tego prowadzi budowę w osiedlu Brzeziny i Sławnieckiego-Wschód na przyjeździe wody w Minkowicach. Przy takim zróżnicowaniu personelu ma zawsze mieszaniów. W bieżącym roku kończy się budowa Brzeziny, a ostatni blok ma być oddany do użytku w grudniu. Po tym terminie więcej osób może pracować przy budowie szkoły. Muszą jednak spełnione pewne warunki w obiektach: A) administracyjno-technicznym, B) pracowni specjalnych i E) basenu i sali gimnastycznej trwają prace przy ich wzniesieniu, a w obiekcie C) dydaktycznej przygotowania do podłączenia przed zimą — przez LPIS —

centralnego ogrzewania. Jeżeli będzie ono funkcjonować, wewnątrz budynku rozpoczną się prace wykończeniowe. Podobnie ma być w obiekcie A. Budowlani twierdzą, że będzie on gotowy w całości w styczniu. Tak wygląda po zbliżeniu możliwości i potrzeb przedsiębiorstwa, harmonogram realizacji robót.

Istnieje pewien sposób na złagodzenie braków kadrowych w LPBM. W naszym mieście pracuje Spółdzielnia Wielobranżowa, zrzeszająca rzemieślników z różnych branż, a wśród nich i z budowlanej. Przedsiębiorstwo wstępnie rozmawiało ze Spółdzielnią na temat ewentualnej pomocy przy wznoszeniu szkoły. Zapady pierwsze ustalenia i jeżeli zostanie podpisana umowa, to rzemieślnicy wykonywać będą prace wykończeniowe — głównie tynkowanie i układanie posadzek lastrykowych. Należy mieć nadzieję, że umowa dojdzie do skutku z korzyścią dla świdnickiej oświaty i dzieci. Władze miasta, w tym Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, akceptują taką koncepcję. W tym roku rzemieślnicy remontowali szkoły i wykonali je bardzo solidnie i terminowo. Kierowniczka Wydziału Oświaty, FELIKSA CHOJNACKA jest zdania, że w przypadku szkoły będzie podobnie.

W tej całej przepychance ze szkołą jest to jeden z niewielu elementów optymistycznych. Żeby jeszcze nieco złagodzić ton gorczychy należy dodać, że Szkoła Podstawowa nr 5 będzie największą w Świdniku. W budynku znajdują się w systemie klaso-pracowni 42 izby lekcyjne.

Grono nauczycielskie to ponad 120 pedagogów. Liczby wyglądają imponująco, ale szkoła tylko częściowo rozładuje tłok w pozostałych placówkach. W telefonach do redakcji rodzice dzieci, które rozpoczynają naukę w tej szkole, proponują swoją pomoc. Na tym etapie nie ma jeszcze możliwości skorzystania z niej. Natomiast będzie ona nieoceniona przy porządkowaniu sal lekcyjnych, ustawianiu sprzętu, ławek, pomocy dydaktycznych.

(as)

X LAT PSS „SPOŁEM”

Przedstawiamy najlepszych

Na łamach „GŁOSU” przedstawiamy nadal ludzi dobrej roboty z PSS „SPOŁEM”. Jest wśród nich wiele osób.

Rzecz w tym by pokazywać rzeczywiście tych najlepszych, którzy rzetelnie pracują, od lat doskonałą wiedzę i umiejętności zawodowe, którzy swoje doświadczenia przekazują młodym.



BOGUMIŁA TKACZYK

W handlu pracuje od 1959 roku. Zaczynała od sprzedawcy, później była księgową, obecnie jest kierowniczką sklepu wozowego nr 24, Wymagająca i sprawiedliwa, utrzymuje od lat dobry kontakt z załogą, przywiązuje zawsze ogromną wagę do kultury obsługi i kultury handlu. W jej odczuciu wygląd sklepu to dopiero początek handlu. W sklepie musi być przede wszystkim towary i godne warunki sprzedaży.

Ceniona przez władze spółdzielni za długoletnią, wytrwałą pracę z młodymi ludźmi. Wychowała wiele sprzedawczyń. Niektóre z nich są już dziś kierowniczkami sklepów. BOŻENA ŚNIAKOWSKA, EWA FUKS i JOZEF SZYMANSKA są tego wymownym przykładem. Bogumiła Tkaczyk to także ośmiarna działaczka społeczna. Pracuje w Komisji społeczno-gospodarczej Rady Nadzorczej, udziela się także w kole LIGI KOBIEC. Jest członkiem rady w organizacji związkowej. Wraz ze swoją załogą sklepu wozowego ubiega się o „Spółemowski Znak Jakości”, uczestnicząc w

konkursie wojewódzkim. Handlowcy w dobre dzisiejszej nie mają wyboru. Muszą doskonale nowe metody pracy w handlu. Bogumiła Tkaczyk myśli ciągle — co też by można zrobić usprawnić w swoim sklepie ku zadowoleniu klientów. Jej cenne inicjatywy i duża operatywność w codziennej pracy mobilizują innych. Nie też dlatego, że taką postawą zjednała sobie powszechną sympatię u przełożonych, współpracowników i klientów...

GRAZYNA SLEPOWROŃSKA, z-ca kierownika sklepu nr 7.

Mimo młodego wieku potrafi już dobrze pokierować dużą placówką handlową. Stale podwyższająca kwalifikacje zawodowe wraz z całą załogą mierza konsekwentnie do zasadniczego celu, którym jest zdobycie dla sklepu SPOŁEMOWSKIEGO ZNAKU JAKOŚCI.

BARBARA KAMIŃSKA — kierownik sklepu nr 21.

Mimo wielu kłopotów kadrowych oraz niefunkcjonalności lokalu handlowego stale wprowadza nowe rozwiązania, które mają na celu ułatwić pracę załogę i usprawnić obsługę klienta.

STANISŁAWA MISIAK — główna księgową PSS „SPOŁEM”.

Pracowita i ambitna, za osiągnięcia w pracy zawodowej i postawę społeczną odznaczona została — Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Medalem 40-lecia PRL i Odznaką Zasłużony Pracownik Handlu i Usług.

cach — HELENY CIECHAN, HALINY BORTACKIEJ i KRYSZYNY ŚCIRKI.

HELENA CIECHAN

Pracuje w gastronomii świdnickiej od 1960 roku. Ambitna, rzetelna i skromna w codziennej pracy, taktowna w stosunku do podległego jej personelu a i do konsumentów także, ma duży udział w zdobyciu przez załogę restauracji „LOTNICZA” — „SREBRNEJ PATELNI”. Przez długie lata pracy w PSS „Społem” jako szefowa „Lotniczej” wychowała takich dobrze znanych dziś fachowców w branży gastronomicznej jak: HALINA BORTACKA, MIECZYSLAWA MAZUR, WIESŁAWA TURCZYŃSKA, ALFREDA MAZUREK, ZOFIA GALGAN, KRYSZYNA SIWIŃSKA i inne. W minionych latach była radną MRN w Świdniku.

HALINA BORTACKA

Wyszła spod fachuwej ręki Heleny Ciechan i szybko dała znać o sobie jako kierownik restauracji „Świdnicka”. Uparta i ambitna w dążeniu do celu wraz z całą załogą sięgnęła również po SREBRNĄ PATELNIĘ dla swego zakładu. Zyczyła i uprzedza dla ludzi, którzy z nią współpracują na co dzień, dbająca o czystość i porządek w lokalu, gospodarna i zapobiegliwa o towar, poświęca wiele czasu ucząc się młodzieży.

Egzaminy na kucharzy czy kelnerów mają najłatwiejsze wzięcie właśnie w „Świdnickance”. Jak pani Halina coś organizuje — mówi się głośno wśród gastronomicznej bract — to paluszkii liczą!

KRYSZYNA ŚCIRKA

Kierownik restauracji „Relavia”, mi-



Zasłużone pracownice świdnickiej gastronomii. Stoją od lewej: Marianna Wójcik, Halina Bortacka, Helena Ziemska, Krystyna Ścirka, Helena Ciechan, Jadwiga Tarkowska, Władysława Bomba i Maria Orłan.

Fot.: archiwum

Po modernizacji piekarni PSS „Społem” szefostwo w niej objął inż. STANISŁAW BOROWIEC, człowiek mocno tkający w swym fachu. Największą sprawą jest dla niego wypiek chleba bez jakichkolwiek skrótów technologicznych, przy stosowaniu wartościowej maki. Przypalony, krępy, popękany chleb nie może iść do sklepów — powiada. Jeśli tak się dzieje żadna to organizacja pracy. Jak najmniej chleba zbrakowanego na paszę, to kolejna dewiza szefa piekarni. Świeży chleb powinien leżeć przede wszystkim na półkach, a nie w piekarni. A jeżeli już tak, to jedynie w sklepie piekarniczym użytkowanym przy tym obiekcie, który jest czynny prawie cały dzień.

Od pewnego czasu w sklepach świdnickich można kupić rzeczywiście dobre pieczywo z piekarni PSS „Społem”. Duża w tym zasługa pracowników piekarni. Do grona najlepszych należą niewątpliwie — LEOKADIA ŁOKAJ, KAZIMIERA ADAMIEC, ZOFIA RADKO (brygadziści), TERESA JAROSZEK, KRYSZYNA BRODZIK (brygadziści — ciastkarki) i MARTA KSIĄŻEK (ciastkarki).

I jeszcze jeden skok w spółdzielczym przeglądzie ludzi dobrej roboty. Tym razem do gastronomii. Wysokie noty restauracji świdnickich — LOTNICZEJ, ŚWIDNICZANKI I RELAVII to niewątpliwie zasługa szefów w spółni-

Nabawiłem się dekletu ciała. Zupełnie przypadkowo. Kiedy opuszczałem autobus na przystanku docelowym (widocznie robiłem to niemrawo) jakiś galopant naczął mi na nogę, że aż zatrzeszczało mi w kolanie. Zrazu myślałem, że obędę się bez pomocy lekarza. Kiedy jednak od rzeźnionego wypadku minęło półtora tygodnia, a ból nie ustępował, zakupiłem udamem się do lekarza ogólnego, który obejrzał chorą nogę, zbadał i odprawił mnie do specjalisty. Tego dnia, niestety, lekarz — specjalista był na zwolnieniu. Zachorowało mu się. Ból jednak nie ustąpił, udałem się do specjalisty w mieście. Ten, kiedy miarkował, że w mojej pracy jest przychodnia, skierował mnie podejrzliwie wzrokiem, po czym przeszedł do innego gabinetu, aby sprawdzić, czy rzeczywiście „mój” lekarz jest chory. Po paru minutach wrócił zdenerwowany, zerknął na moją

pani zobaczy, mam zdjęcie chorego kolana. — W takim razie niech się zapyta w gabinecie, czy lekarz jeszcze przyjme.

Dobre i to — pomyślałem i ustawiłem się w kolejce. Przede mną było około piętnastu osób. Na swoją kolej miałem więc sporo czekać. Po paru minutach znalazło się jednak rozwiązanie. W pewnej chwili drzwi do gabinetu się otworzyły, stanęła w nich pani pielęgniarka i powiedziała, że teraz może wejść do lekarza jakaś kobieta, bo pacjentka, która już została przebadana, właśnie się ubiera. Wybór padł na panią Krysię stojącą na końcu kolejki. Ludzie trochę szemrali, dlaczego akurat ostatnia weszła pierwsza, ale o było robić. Przepadło. Kto ostatni, ten pierwszy. Ośmielony takim rozwiązaniem sprawy, także postanowiłem wejść do gabinetu z innym pacjen-

ZAWIJANIE GŁOWY

defektowaną część ciała i posłał mnie do apteki po elastyczną opaskę, którą miałem zabezpieczyć obolałe kolano przed dalszym postępowaniem choroby.

Przezornie nie poprzestałem na kuracji zalecanej mi przez miejskiego lekarza-specjalistę. Jak się wkrótce okazało, podjąłem jedynie słuszną decyzję. Lekarz specjalista w stolicy województwa, do którego tego samego dnia poniosły mnie moje chore nogi, stwierdził mianowicie, że choroby nie można lekceważyć i skierował mnie na prześwietlenie. Po tej wizycie ból wprawdzie nie ustąpił, ale poczułem się raźniej. Z gotowym ujęciem pojechałem do przychodni w województwie. Na miejscu byłem między piętnastą a szesnastą. Swoje pierwsze kulawe kroki skierowałem do rejestracji.

Chciałem się zarejestrować do specjalisty — zakomunikowałem grzecznie pani rejestratorce.

Pani spojrzała na mnie, jakby już od tej pory zaczęło się badanie mojego zdrowia, otworzyła podaną jej legitymację ubezpieczeniową, przejrzała ją uważnie, po czym dumnie uniosła głowę i rzekła:

— Po co tu przyszedł. Ma w pracy przychodnię, niech tam się leczy. A zresztą i tak nie zarejestruje, bo nie ma numerków.

— Wszystko rozumiem, ale ja tu się leczę. Tu tutaj dostałem skierowanie na prześwietlenie. Niech

tem. Tym bardziej, że pierwszym w kolejce był akurat mężczyzna.

Gdy tylko obie panie pacjentki opuściły gabinet lekarski — pewnym krokiem, po uprzednim zawarciu porozumienia z kolegą kolejkowiczem, weszliśmy do lekarza.

— Dlaczego we dwóch? — zapytała wzburzona pani doktor.

— Ja chciałem tylko zapytać...

— Informacja jest na zewnątrz — krzyknęła pani doktor przerywając dalszą konwersację.

— Ale ja już byłem u pani — dodałem uniżenie.

— Pani mi dała skierowanie...

— Powiedziała, że informacja jest na zewnątrz

— powiedziała jeszcze głośniejszą pani doktor.

Cóż było robić. Kuśtykając w pokorze i uniżeniu tyłem opuściłem gabinet. Nurtowało mnie pytanie gdzie teraz mam pójść i co robić? I tak rozmyślając noga za nogą nie wiedząc co ze sobą począć, zakuszyłem do domu. Tutaj jeszcze raz przeanalizowałem swoje postępowanie, aby doznać się swojej winy. Z tego rozmyślenia rozboleła mnie głowa. Wydobyłem więc z domowej apteczki elastyczną przepaskę, przepisaną mi przez lekarza specjalistę, zmoczyłem w zimnej wodzie i zawiązałem obolałą głowę. A jednak opaska przydała się.

Adamiec

To warto obejrzeć

Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art” w Lublinie zaprasza na program „Zachciało mi się...?” Impreza odbędzie się 5 października 1986 r. o godzinie 11.00 w ZDK. Wystąpią i wicemiss POLONIA oraz Kabaret Trzeci Oddech Kaczuki. Program prowadzi Krystyna Loska lub Marek Gajewski. Bilety do nabycia w ZDK po 200 zł dla pracowników WSK i 400 zł dla pozostałych.

JANUSZ KASPEREK PO RAZ CZWARTY MISTRZEM POLSKI!

(Dokończenie ze str. 1)
szczęśliwy, składa się ona z 20 figur akrobacji samolotowej zestawionych przez pilota w taki sposób, by sumaryczny współczynnik trudności nie przekroczył wielkości określonej dla danej kategorii zawodów (najwyższy dla mistrzostw Polski). Najlepiej i najdokładniej latał J. KASPEREK. W. WRONA zajął 10 miejsce, T. MAŃKO — 18, a P. CAŁKOWSKI — 21.

Wymóg regulaminu mistrzostw pozwalał organizatorom na zakończenie zawodów już po dwóch konkurencjach. Ponieważ pogoda była lotna rozegrano trzecią — wiązanek obowiązkową nieznana, którą także wygrał J. KASPEREK. Pozostali piloci świdnicy zajęli miejsca pod koniec drugiej dziesiątki.

W związku z tak rewelacyjnym lataniem, nie było najmniejszej wątpliwości, kto zostanie Mistrzem Polski na 1986 rok. JANUSZ KASPEREK po raz czwarty pod rząd zdobył ten tytuł, gromadząc 11307,8 punktów. Tytuły wicemistrzów wywalczyli: MAREK CHMIEL (Aeroklub Rybnik) — 10305 punktów i ANDRZEJ TOMKOWICZ (również Rybnik) — 10096,5 punktu.

Należy także odnotować wysokość, 7 miejsce WALDEMARA WRONY, który ze względu na zdrowotnych nie startował w eliminacjach, a mistrzostwa były w tym roku jego pierwszymi zawodami. W. Wrona w ubiegłym roku na MP był ósmy, w tym jedno miejsce wyżej. Tym samym potwierdził przynależność do gro-

na najlepszych pilotów w akrobacji samolotowej i prawdopodobnie zostanie powołany do kadry narodowej. PIOTR CAŁKOWSKI wśród tej doborowej stawki znalazł się na 12 miejscu. Warto przypomnieć, że ten młody pilot w czasie Mistrzostw Polski juniorów w Akrobacji Samolotowej, rozgrywanych w sierpniu, w Radomiu zajął 4 miejsce. Wynikami w obu zawodach potwierdził swoją przynależność do kadry narodowej juniorów. Czwarty pilot ze świdnickiej grupy TOMASZ MAŃKO zajął 13 miejsce.

Po zawodach piloci zgodnie oświadczyli, że poziom latania akrobacyjnego z roku na rok się podnosi. Należy żałować, że podczas MP latano na Zlinach 526 AFS, a nie 50L. Prawdopodobnie w przyszłym roku mistrzostwa rozgrywane będą w dwóch grupach — AFS-ów i „pięćdziesiątek”. Zresztą, na tych pierwszych już przestarzanych samolotach nie powinno się latać na zawodach o tak wysokiej randze. Ciągłe przesiadanie się z jednego typu na drugi, jest jedynie ze szkoda dla zawodników i tego pięknego sportu. Skoro mowa o sprzęcie. Cała reprezentacja naszego Aeroklubu latała na jednym Zlinie. Pomimo, że jesienią zostanie przekazany do remontu spisywały się bardzo dobrze. Tak wspaniale został przygotowany do mistrzostw przez mechanika MARIANA PUSZKĘ.

Serdecznie gratulujemy naszym pilotom tego pięknego sukcesu!

A. SIEPSIAK

PAWILON SPOŻYWCZY JUŻ NA 75 PROCENT!

(Dokończenie ze str. 1)
na razie na ten odcinek czterech ludzi oraz operatora z koparką, ale myślę, że wkrótce będzie ich więcej!

● **A czego wam brak jeszcze na dziś?**

— Drzwi aluminiowych, po które trzeba nadal jeździć wzdłuż i w szerz kraju, a ostatnio również i... ziemni. Inwestor „kapię” ją nam po troszeczkę, a tu trzeba całe tony.

● **Słyszałem o naradzie u naczelnika miasta?**

— Urząd Miejski popędza sprawę jak może. To właśnie na tej ostatniej naradzie ruszono sprawę kanału ciepłowniczego. A w ogóle to narad było sporo, z tym, że nie wszystko daje się później z miejsca zrealizować.

● **Daleko do końca robót?**

— Sądzę, że tak gdzieś na... 75 proc. mamy wykonane prace. Na budowie, jak sam pan zresztą wie, najgorsza jest zawsze końcówka. Obiekt w stanie surowym

wykonałmy stosunkowo szybko. Teraz już tylko wykonienówka. Aby oddać go w terminie trzeba się jednak mocno sprężyć. Osobiście wierzę w ludzi, ot choćby takich jak w brygadzie Włodzimierza Sawickiego. Robota pali się również w rękach Andrzeja Niezabitowskiego, który umie prawie wszystko i solidnie przykłada się do pracy.

Jest kilku młodych ludzi, którzy są także nie ociągają w pracy, gdyż przyszli jak sami mówią — zarobić! Prócz tego liczę na posilki. W chwili obecnej kończy się budowa pawilonu na Czechowie w Lublinie. Stamtąd właśnie mają być ludzie do nas.

● **A jeżeli będzie jednak pośluzg?**

— To najwyżej o miesiąc! Zechemy zrobić wszystko by na tegoroczną wigilię było już po wszystkim!

● **Czyli, że świąteczną rybkę kupimy już w nowym pawilonie...**

— Ja też chciałbym — redaktorze!

Rozmawiał i notował (MK)

EC PODWOI ILOŚĆ CIEPŁA

(Dokończenie ze str. 1)
składowiska pociągnęło za sobą konieczność wykonania nowego transportera żużla i popiołów.

Rozbudowa EC rozpoczęła się w ubiegłym roku. Budowlani twierdzą, że najgorsze mają już za sobą. Wykonane zostały wszystkie roboty związane z uzbrojeniem. Gotowe są rurociągi technologiczne, wykonane przekładki sieci wodno-kanalizacyjne, ułożone zostały kable energetyczne. Zalane są fundamenty pod budynek główny, kotły oraz urządzenia główne z rozdzielnią elektryczną i przepompownią z nastawianą. Rozpoczęły się prace przy budowie bocznicy kolejowej, magazynu żużla i zmieściłalni wody. Na ukończeniu jest budowa kompleksu garażowo-magazynowego z częścią socjalną dla ekip budowlanych. Rozpoczęły zostać montaż konstrukcji stalowych pod budy-

nek główny. Wykonawcy robót: lubelska Przemysłówka, Energomontaż Północ, Techna i Elektromontaż pracują na razie zgodnie z planem.

Jak utrzymuje mgr inż. ADAM ZAJAC — kierownik sekcji ds. rozbudowy EC, zakładowa elektrociepłownia po zakończeniu rozbudowy, w pełni pokryje potrzeby miasta i zakładu. EC wyposażona zostanie dodatkowo w dwa nowoczesne kotły wytwarzające szereg zalet (kotły takie, jak do tej pory, pracują tylko w trzech elektrociepłowniach w kraju). Użytkują maksymalną trwałą wydajność przy spalaniu gorszego paliwa. Mają nowoczesniejszą konstrukcję z paleniskiem wyposażonym w narzutnik paliwa pozwalający na pełniejsze wykorzystanie węgla oraz nawrotnego lotnego koksiu i jego spalaniem nad rusztem. Urządzenie to wychwytywa koksiłk, który przy pomocy wentylatora wdmuchiwany jest



NA FINISZU MISTRZOSTW KRAJU

Rajdowcy Avii z szansami na tytuł

Na przełomie sierpnia i września br. rozegrano VII i VIII (a więc przedostatnie), eliminacje drużynowych mistrzostw Polski w rajdach obserwowanych. Tym razem najlepsi motocykliści rywalizowali w centrum Kielce.

Najważniejszy cel jaki zakładali sobie przed startem zawodnicy Avii Świdnik zostały osiągnięty. Świdniczanie nie tylko utrzymali, ale zdolali nawet nieznacznie powiększyć przewagę nad najgroźniejszymi rywalami w klasyfikacji drużynowej. Indywidualnie nadal bezkonkurencyjny jest Bogdan Sięka z LKS Stryszów, który wygrał zarówno sobotnie jak i niedzielne zawody.

W sobotę aktualny mistrz Polski zgromadził 67 punktów karnych a motocykliści naszego klubu zajęli miejsca: 9 Grzegorz Doroba — 132 pkt., 10 Wojciech Doroba — 135, pkt., — 13 Edward Pranagal — 135 pkt., 15 Ryszard Siuda — 152 (grupa A).

W grupie B (klasa 175 cm) wygrał Mariusz Kuschlich (PKS Kraków) — 78 pkt., a Piotr Trała zajął czwartą lokatę.

W klasie powyżej 175 cm wygrał Marek Pawlikowski (LKS Stryszów) — 70 pkt.; na piątej pozycji uplasował się Tomasz Pikulski — 119 pkt., a na osmej Tomasz Zawada — 138 pkt.

W najbardziej interesującej nas klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Avia — 146 pkt., przed PKS Kraków — 130 pkt. i Hutnikiem Kraków — 117 pkt.

Jeszcze większą przewagę uzyskał Sięka w zawodach niedzielnych (46 pkt.). Z naszych nieoczekiwanie wysoko uplasował się jeźdźca na hondzie „pięćdziesiątek” 15-letnie Wojtek Doroba — 100 pkt. Jego brat Grzegorz był dziesiąty — 126 pkt., Edward

Pranagal jedenasty — 141 pkt. a Ryszard Siuda piętnasty — 153 pkt.

W klasie „stosiedemdziesiątek-piątek” wygrał Roman Wołowicz (Celuloza Świecie) — 98 pkt., a Piotr Trała był trzeci — 103 pkt. Wśród startujących w klasie powyżej 175 cm wygrał Krzysztof Mataga (PKS Kraków) — 40 pkt.; Tomasz Pikulski był piąty — 117 pkt. a Tomasz Zawada — 137.

Klubowo Avia (155) wyprzedziła dwa krakowskie zespoły Hutnika (115) i PKS (108).

Przed decydującą rozgrywką indywidualnie prowadzi oczywiście Sięka a z naszych Wojciech Doroba jest 8, Grzegorz Doroba — 10, Edward Pranagal — 12 a Ryszard Siuda — 15. Drużynowo Avia wyprzedza krakowską koalicję PKS i Hutnika.

O ocenę występu motocykliści Avii w Kielcach poprosiliśmy trenera sekcji Wiesława Dorobę.

— Mamy przewagę około 120 punktów nad rywalami i jesteśmy blisko tytułu mistrzowskiego. Nie jest to dzieło przypadku, gdyż do tej pory z ośmiu eliminacji wygraliśmy aż siedem. Indywidualnie na najwyższą ocenę zasłużyli: Wojtek — piąty w niedzielę i Piotr Trała czwarty i trzeci w swojej klasie. Wyniki cieszą tym bardziej, że świadczą o wysokich umiejętnościach zawodników. Sprzetowo ustępujemy rywalom zdecydowanie. Wystarczy powiedzieć, że na przykład włoska „Beta” kosztuje ponad 2

tysiące dolarów a takie motocykle — nowiutkie — widzieliśmy w Kielcach. Prawdopodobnie w przyszłym sezonie w grupie A — najlepszych — reprezentować nas będzie „piątka” zawodników. Szanse na awans ma Piotr Trała. Na początku października startujemy w Szklarskiej Porębie w IX i X eliminacji.

Powoli kończą zawody seniorskie, a tymczasem do rywalizacji dopiero u schyłku sezonu przysiębają rajdowa młodzież. W najbliższą sobotę i niedzielę w Kielcach w I i II eliminacji młodzieżowych mistrzostw Polski rozpocznie się walka o tytuł najlepszych w kraju „młodzieżowców”. Favorytami tego współzawodnictwa będą młodzi świdniczanie; startujący z powodzeniem w gronie najlepszych Wojtek Doroba oraz Sylwester Pranagal i Waldemar Gościński. Mistrzostwa te zakończą się już 11 i 12 października zawodami w Krakowie.

P.S. Przy okazji zbierania informacji do powyższego tekstu udało mi się „wyciągnąć” od trenera sekcji motorowej wiadomość o niecodziennych występach rajdowców przedmiatac. Działo się to w ramach krasnostawskiego zlotu motocykliści-teranów. Rajdowcy naszego klubu występowali na... scenie amfiteatru w towarzystwie kapeli Grzędzka i mistrzów taekwon-do. Popisy tu oglądała rekordowa liczba ponad tysiąc widzów. Najbardziej — i niezwykłe — przypadki im do tego pokazy a raczej zawody motocyklistów ze Świdnika, którzy w swoim — cyrkowym — stylu pokonywali najdziwniejsze przeszkody ustawiane na estradzie. Przy okazji zorganizowano mini-zawody wycieczki, w których rywalizowała „czwórka” bracia Dorobowie, Pranagal i Trała.

(kw)

GO? GDZIE? KIEDY?

KINO „LOT”
Repertuar od 2 do 8 października

2 października
„Dreszcze”, pol. godz. 17.00 (od lat 15), „Wystarczy być”, USA, godz. 19.15 (od lat 15);

3 października
„Wystarczy być”, USA, godz. 17.00, (od lat 15), Projekcja RDKF godz. 19.30;

4 października
„1941”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

„ISKRA” ZAPRASZA

2 października
MDKF „Sąsiedzi”, chin., g. 17.00

3 października
Night club. Październikowa lista przebojów, g. 18.30

4 października
Night club, g. 18.30

5 października
Dyskoteka, g. 17.30

7 października
Wieczór klubowy, g. 17.00

8 października
Inauguracja roku szkolenia ZSMP 1986/87 g. 17.00



„BRAZ” biegaczy

Siedem 10-osobowych zespołów stanęło na starcie VII Sztafetowego Biegu Szlakiem Budowy Lubelskiego Zagłębia Węglowego. W ich gronie znalazła się reprezentacja świdnickich ogniskTKKF. Każdy z uczestników biegu miał do przebiegnięcia ponad 1000-metrowy odcinek trasy. Na metę jako pierwszy przybył reprezentant Zakładu Robót Górniczych i gospodarzom przypadł po raz pierwszy w 7-letniej historii zawodów puchar dyrektora naczelnego LZW. Na drugiej pozycji finiszowali biegacze z Kraśnika a na trzecim przełajowcy z naszego miasta. Przypadł im puchar Zarządu Wojewódzkiego TKKF.

Świdnik reprezentowali: Klauzjusz Kolodziej, Edward Dąbrowski, Andrzej Strzyżewski, Aleksander Starok, Antoni Opaliński, Ryszard Praczyk, Andrzej Wąsik, Andrzej Wilkołazki, Leszek Bogusław i Jerzy Sadowski. Gratulujemy sukcesu!

(kw)

AVIA — MOTOR 11

Oczywiście w mezu rezerw. Bramki dla świdniczan zdobyli: Szymalski i Prokop. Obaj piłkarze rolni duży nadziej.

3:0 PIŁKARZY LKS ŚWIDNICZANKA

...z Unią (Bełżyce) oznacza, że zespół z Turystycznej znajduje się nadal w dobrej formie. Cieszą się kibice!

Kalejdoskop sportowy

NIKLA PORAZKA AVII...

...9:11 w Rzeszowie jest zapowiadane, że w walce o awans do II ligi piłkarze ze Świdnika nie myśla spawać. Ponieważ jednak gospodarzom i „sciany” pomagają — stało się w rewanżu z pewnością będzie inaczej. Najważniejsza sprawa — wygrał walcząc z BBTs i Górnikiem.

WŁADYSŁAW KURAS...

...centrała postacia w Motorze! W strzeleniu bramki z Lechem Pomorze świdniczanin zbiera pochlebne recenzje w prasie. Podobnie jest już i Marek Kostrewa w Górniku. Nie ufać, nie dodać! Świdnik w swoich „ambasadorów” piłkarskich w kraju. A to na pewno cieszy!

(MK)

Wieczorem niespokojnie!

W kilka wrześniowych wieczorów w mieście doszło do awantur, rozbojów i bijatyk. Jeden z rozbojów miał miejsce przy stacji kolejowej. Do podbitego rencyta Jana W. z Brzezi podszedła kobieta i poprosiła o papierosa. Gdy ten zaczął ją częstować „popularnym” otrzymał nagle kilka ciosów w tył głowy i został powalony, na ziemię przez nieznaną mężczyznę. Janowi W. spadł...

wano kleszenie zabierając 6 tysięcy złotych.

Kilka pijackich burd zanotowano również pod kawiarniami i restauracjami.

Jesienią w Świdniku zaczyna być niespokojnie. Mnożą się napady w szczególności na ludzi wychodzących z barów i restauracji. Pod tymi łobuzami sporo ciemnych typków.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-30 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-87), rozgłośnia 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL” Świdnik, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, — zam. 1625 z tel. 88.10.01 — 3.000 szt. — F-5

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — BOŻENA WRÓBEL